

JERZY FILIP

ur. 1934; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Włodawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Żydzi, egzekucje Żydów, kirkut

Prawie co tydzień odbywały się te egzekucje

To była duża lipa. Myśmy byli dziećmi, co ja tam miałem, siedem lat? Czy sześć albo siedem? Do szkoły w 1940 roku, to żeśmy [szli] z kumplami, a miałem kolegów od bednarza, to było kupa dzieci. I Amcia, i Stefan, i Stasio. Ze Stefanem żeśmy wyłazili, za kominem się chowaliśmy, bo to była chałupa, i cały warsztat. I poza tym wiatr wiejąc suszył te dębowe kawałki, z których [sąsiad] robił te beczki. I myśmy na dach włączili, i za kominem albo z lipy patrzyli, bo to prawie co tydzień, odbywały się te egzekucje. Tam pomału ludzi niszczyli, a później wyprowadzili ich do Sobiboru, a reszta się spaliła, i wystrzelali. I właśnie wtedy wywieźli ich na ten kirkut, do tych dołów. To tak to wyglądało. To było coś niesamowitego. Dlatego zapamiętałem jeden przypadek - jak wyskoczył ten młody człowiek do tego hitlerowca, i przynajmniej go tak kopnął, czy uderzył, bo reszta w ogóle nie reagowała, to było coś niesamowitego. Dwóch gestapowców prowadziło kilkudziesięciu ludzi w dwuszeregu, i oni tak szli z miasta na ten kirkut. To był odsłonięty teren, bloków nie było. Było parę domów. Coś niesamowitego, zupełnie normalnie szli, no przecież wiedzieli gdzie idą. A pamiętam też, widocznie zadanie dostał, taki młody jakiś gestapowiec - po południu, w lecie, taką starą kobietę, Żydówkę, babcię, ledwo szła, a on ją prowadził na kirkut, doszedł do granicy cmentarza, z pistoletu strzelił jej z tyłu w głowę. Schował i poszedł - wykonał dzielny chłopczyk zadanie. Coś makabrycznego. Tak to się odbywało.

Data i miejsce nagrania	2022-03-30, Chełm
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"